

GŁOS GIMNAZJALISTY

ukazuje się od 2002 roku

Przykład dobrej praktyki w edukacji w roku 2012

NR 1

PAŹDZIERNIK

2015/2016



Witamy naszych Czytelników po wakacyjnej przerwie i jak zwykle zachęcamy Was nie tylko do czytania, ale także do współtworzenia szkolnej gazety.

Dyrekcji, Nauczycielom, Pracownikom ZS oraz Koleżankom i Kolegom życzymy wszystkiego dobrego w nowym roku szkolnym.

Redakcja



Klaudia Fornalik

Rozpoczęcie roku szkolnego 2014/2015

Dnia 1 września 2015 roku w Gimnazjum nr 2 w Mosinie miało miejsce rozpoczęcie roku szkolnego 2015/2016. Uroczystość zaczęła się od wniesienia sztandaru i odśpiewania hymnu. Następnie przemówiła Pani Dyrektor Alicja Trybus, która życzyła uczniom udanego roku szkolnego. Ostatnim punktem programu stała się część artystyczna przygotowana przez samorząd szkolny, po której wszyscy uczniowie udali się do klas na spotkanie ze swoimi wychowawcami.

Jednak 1 września kojarzy nam się nie tylko z rozpoczęciem roku szkolnego. Pani Dyrektor przypomniała nam, że tego dnia w 1939 roku Polska została zdradziecko zaatakowana przez hitlerowskie Niemcy.

Z podręczników oraz rodzinnych opowieści wiemy, że II wojna światowa była bardzo trudnym, wręcz dramatycznym, czasem dla Polaków i ich ojczyzny. O suwerenność państwa walczyli nie tylko dorośli, ale i dzieci w wieku szkolnym. Chwyтали oni za broń po to, by następne pokolenia mogły spokojnie żyć w państwie, które już wcześniej przechodziło bardzo ciężkie chwile, będąc pod zaborami.

To dzięki tym, którzy dla dobra ojczyzny poświęcali swe życie, możemy teraz uczęszczać do szkoły, pogłębiać naszą wiedzę oraz zaspokajać ciekawość świata.

Z szacunku dla tych, którzy poświęcili swe życie, byśmy mogli żyć w wolnym kraju, powinniśmy sprawić, by ten rok szkolny był naprawdę owocny.

III Kongres Polskiej Edukacji. Nasza Edukacja- razem zmieniamy szkołę



W dniach 29-30 sierpnia w Katowicach odbył się **III Kongres Polskiej Edukacji**. Przedstawiciele systemu oświaty, organizacji pozarządowych, naukowcy, nauczyciele, dyrektorzy szkół, studenci oraz rodzice wspólnie szukali formuły na lepszą i bardziej skuteczną edukację. Kongres został organizowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Instytut Badań Edukacyjnych. Otwarcia Kongresu dokonali: Joanna Kluzik-Rostkowska- minister edukacji narodowej oraz dr hab. Michał Federowicz- dyrektor Instytut Badań Edukacyjnych.

Goście specjalni Kongresu:

Philip Zimbardo- amerykański psycholog, emerytowany Profesor Uniwersytetu Stanforda, autor stanfordzkiego eksperymentu więziennego, jeden z najbardziej rozpoznawalnych psychologów na świecie, twórca licznych książek przetłumaczonych na wiele języków, założyciel Heroic Imagination Project. Profesor poprowadził panel pt. „Bądź Bohaterem, bądź początkiem nowej rewolucji w polskiej edukacji”.

Carl Honoré -dziennikarz, międzynarodowy ambasador ruchu „slow”, autor książki „Pod presją. Dajmy dzieciom święty spokój!”, który poprowadził panel „Powolna rewolucja: wychowanie dzieci w szybkim świecie”.

Margret Rasfeld- dyrektor Ewangelickiej Szkoły Zintegrowanej Berlin-Centrum prowadziła panel „Budzące się szkoły - czego powinniśmy się uczyć dziś na potrzeby jutra” .



W ciągu dwóch dni rozmawialiśmy o zmianach w polskiej szkole. Uczestniczyliśmy w różnych panelach tematycznych i szukaliśmy odpowiedzi na ważne pytania, np. dotyczące kluczowych kompetencji przyszłości, tego jakiej szkoły chcemy w XXI wieku, po co nam oceny, jak korzystać z otwartych zasobów edukacyjnych, jak powinny wyglądać relacje w szkole bezpiecznej i przyjaznej.

Osoby zainteresowane tym, co działo się podczas Kongresu odsyłam na stronę <http://www.kongres.ibe.edu.pl/>, na której można zapoznać się z wypracowanymi wnioskami oraz obejrzeć prezentacje oraz materiały video z wystąpieniami gości oraz prelegentów.

Na mnie duże wrażenie wywarło spotkanie z prof. Philippem Zimbardo, który mówił o swoim projekcie bohaterskiej wyobraźni. Projekt jest próbą

odpowiedzi na pytanie jak ze zwykłych ludzi zrobić ludzi otwartych na współpracę- bohaterów dnia codziennego.

Zachęcam do lektury.

Beata Buchwald

Wycieczka do Wrocławia



Inez Zalewska

16 września uczniowie klas 2b i 2c wraz z wychowawcami wzięli udział w wycieczce do Wrocławia. Sprzed budynku szkoły wyjechaliśmy o godz. 6.30. Na miejsce dotarliśmy około godz. 9.00 zadowoleni z faktu, że Wrocław przywitał nas piękną, słoneczną pogodą.

Zwiedzanie Wrocławia rozpoczęliśmy od Ostrowa Tumskiego - najstarszej, zabytkowej części miasta, która powstała na obszarze przepraw na Odrze, pomiędzy ujściem rzek Oławy na południu, Ślęzy i Widawy na północy. Rzeka rozgałęziając się na liczne odnogi, utworzyła tu wyspy (staropol, ostrowy). Spacerując po mieście, odwiedziliśmy archikatedrę Św. Jana Chrzciciela, rzymskokatolicki, gotycki kościół parafialny a także katedralny biskupów wrocławskich. Następnie udaliśmy się na Stary Rynek, by odpocząć i zjeść ciepły posiłek. Po przerwie podjechaliśmy autokarem pod wieżę Sky Tower, a następnie wjechaliśmy windą szybkobieżną na najwyższy punkt widokowy w Polsce, zlokalizowany na 49 piętrze budynku. Widok, który ujrzyliśmy, zachwyił nas i utwierdził w przekonaniu, że Wrocław to jedno z najpiękniejszych miast w Polsce.

Pełni wrażeń wyruszyliśmy w dalszą podróż. Tym razem udaliśmy się w stronę Zoo oraz Afrykarium - kompleksu przedstawiającego różne ekosystemy związane ze środowiskiem wodnym Czarnego Kontynentu. Na koniec obejrzyliśmy pokaz efektów dźwiękowych połączonych z fontanną multimedialną znajdującą się tuż za widowiskowo-sportową Halą Stulecia.

O godz. 18.30 wyruszyliśmy w drogę powrotną do Mosiny. Około godz. 21.45 przyjechaliśmy pod naszą szkołę, gdzie czekali już na nas rodzice. Wycieczka była bardzo udana. Dzięki niej zyskaliśmy wiele interesujących informacji na temat historycznego i kulturowego bogactwa Wrocławia. Mamy nadzieję, że takich wycieczek w bieżącym roku szkolnym będzie więcej.



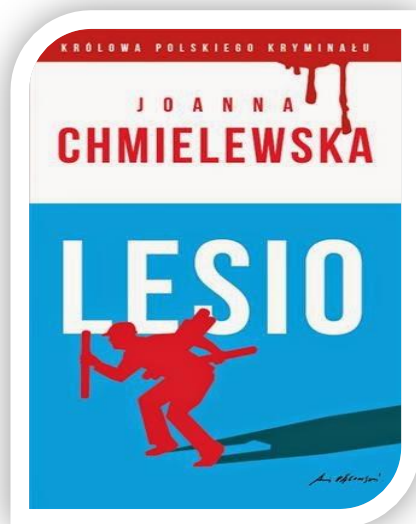
DZIAŁ LITERACKI



Marek Ciorga

Witam Was bardzo serdecznie drodzy Czytelnicy w nowym roku szkolnym. Okres wakacji bardzo szybko minął i przyszedł czas, aby po raz kolejny zabrać się do ciężkiej pracy. Mam jednak nadzieję, że każdy znajdzie w wirze codziennych zajęć czas na czytanie ciekawych książek. Jest to bardzo przyjemny sposób na spędzanie wolnego czasu, chociaż nie zawsze wiadomo, po jaką pozycję książkową sięgnąć.

Chciałbym Wam pomóc w wyborze kolejnej lektury. Mam nadzieję, że spodoba się Wam moja propozycja. Książka, o której myślę jest przepełniona humorem. Myślę, że to dobrze, ponieważ wielu z nas przyda się odrobina humoru po ciężkim i nie zawsze udanym dniu.

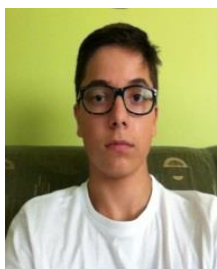


Książka, którą wam przedstawię, nosi tytuł „LESIO”. Jest to powieść Joanny Chmielewskiej. Na pewno nie jest łatwo napisać zabawną książkę, ale tej autorce z pewnością się to udało. Poza tym książka posiada też wątek sensacyjny, a niektóre przygody bohaterów są niczym wyrwane z kryminału.

Powieść opowiada o pewnym architekcie. Ma on na imię Lesio. Jest pracownikiem biura projektów. Prowadzi spokojny tryb życia, co jednak pewnego dnia ulegnie zmianie. Lesio wplątuje się w szereg niezwykłych i zabawnych sytuacji. Główny bohater często rozwiązuje swoje problemy w sposób bardzo naiwny i głupi, co sprawia, że przez cały czas ma jakieś kłopoty. Akcja książki rozgrywa się w Polsce na początku lat siedemdziesiątych. Polskie realia panujące w tamtym okresie dodają utworowi jeszcze więcej humoru.

Mam nadzieję, że spodoba się Wam ta książka. Myślę, że naprawdę warto po nią sięgnąć.

Na koniec chciałbym życzyć wszystkim jak najlepszego startu w nowym roku szkolnym. Mam też nadzieję, że nigdy nie zabraknie Wam czasu na przyjemności, do których czytanie książek niewątpliwie należy.



Jan Jasinski

DZIAŁ SPORTOWY

„3,2,1 Start...”

Niestety Lech znowu słabo zaczął sezon (chyba najgorzej w całej swojej prawie stuletniej historii), Real Madryt i Manchester United ponownie zaczęli świetnie, beniaminkowie Ekstraklasy robią furorę, a liderem tabeli jest z dosyć dużą przewagą Piast Gliwice. Szczerze? Gdyby ktoś mi powiedział pół roku temu, że tabela Ekstraklasy będzie teraz wyglądać tak, jak wygląda, to bym się głośno zaśmiał.

Transfery. W tym sezonie ku mojemu zaskoczeniu szejkowie oszczędnie wydawali pieniądze, za to w trochę „biedniejszych” klubach wydano parę milionów na solidnych zawodników, na niektórych z kolei kluby nie musiały wydać ani grosza. Przechodząc jednak do samych transferów. Według mnie najciekawiej pod tym względem prezentuje się angielska Premier League. Manchester United jest w mojej opinii klubem, który zakontraktował najlepszych zawodników, czyli: Morgan Schneiderlin z Southampton, jest to świetny, młody defensywny pomocnik, który już pokazał, że nie przypadkiem znalazł się na Old Trafford, Bastian Schweinsteiger, doświadczony i solidny pomocnik do niedawna piłkarz Bayernu Monachium, Sergio Romero, bramkarz, zastanawiałem się skąd go wytrzasnęli, ale kiedy zobaczyłem, jak broni w meczu z Tottenhamem stwierdziłem, że z piłkarskiego nieba, Matteo Darmian, prawy obrońca świetnie zastępuje Rafaela, który odszedł z Czerwonych Diabłów w tym okienku transferowym, Antony Martial, zaledwie 19-letni Francuz pozyskany z AS Monaco zaliczył już bramkę w debiucie w wygranym przez Man Utd 3-1 meczu z Liverpooliem, i chyba najlepszy transfer lata, czyli Memphis Depay, skrzydłowy, napastnik pomocnik dobrze drybluje i według mnie w przyszłości może grać w takim klubie jak np. Real Madryt. No właśnie- Królewscy. Zupełnie niezrozumiała zmiana trenera, którym został Rafa Benitez i jeszcze bardziej niezrozumiałe transfery. W Madrycie chyba naprawdę nie mają co robić z pieniędzmi, bo jaki prezes klubu myśli - „Mam 8 środkowych pomocników, wszyscy światowej klasy, więc kupię jeszcze kilku...”? No właśnie żaden. Nic więcej nie mam do dodania w kwestii Realu Madryt.

Szejkowie. Też spodziewałem się kwot, które jedynie mogą się przyśnić, jednak Manchester City wydał kilka milionów na Raheema Sterlinga, a PSG zakupiła Angela Di Marię mimo jego słabego sezonu w Man Utd. Petr Czech przeszedł za darmo do Arsenalu, a Pedro do Chelsea, też za darmo. Wojciech Szczęsny został wypożyczony do AS Romy, a po jego ostatnich występach można stwierdzić, że odzyskał formę.

I teraz dochodzimy do momentu, w którym historia zatacza koło. Jedni potężnie się wzmocnili, inni nie. Ktoś mądry kiedyś powiedział, że jest kilka pewnych rzeczy na tym świecie, jedną z nich jest czwarte miejsce Arsenalu w lidze. Wie to już chyba sam Arsene Wenger, bo jego jedynym wzmocnieniem w tym okienku transferowym był Petr Czech.

Kolejny zakręt na naszym kole historii to oczywiście Lech Poznań. Na początku tego artykułu obiecałem, że nie będę rozpisywać się o mistrzach Polski (jak na ironię), dlatego powiem krótko - „katastrofa”. Dariusz Dudek, Marcin Robak, Denis Thomalla, Maciej Gajos i Abdul Aziz Tetteh. O ile kupno Gajosa, czy Thomalli potrafię zrozumieć, to Aziza Tetteha już nie. Obiecałem jednak nie rozpisywać się o zespole, który w tym sezonie działa mi na nerwy bardziej niż Justin Bieber w radiu.

I tak kończymy ten artykuł. Tegoroczne okienko transferowe nie przyniosło wielu hitów w stylu Gareth Bale do Realu za 100 milionów euro, ale pojawiło się kilka ciekawych przyczyn, dla których kibice będą mogli pójść na mecz swojej drużyny. Ja natomiast zastanawiam się, czy nie wymyślić sobie jakiegoś długiego nazwiska i czekać, aż zadzwoni do mnie Lech Poznań z gotowym kontraktem do podpisania. Wzorem Króla Abdula Tetteha...

UJAWNIJ SWÓJ LITERACKI TALENT

Wzorem ubiegłych lat zapraszamy Was do literackiej zabawy. Z niecierpliwością czekamy na Wasze utwory – wiersze bądź opowiadania. Ciekawe teksty jak zwykle publikować będziemy w naszej gazecie oraz na stronie internetowej ZS w zakładce: „Literackie talenty”.

Tymczasem ogłaszamy konkurs na fragmenty dziennika nawiązującego treścią do minionych wakacji. Na teksty (co najmniej dwie strony i nie więcej niż trzy tekstu pisanego 12 w Times New Roman) czekamy do 25.10.2015 r. Powodzenia!

Opiekun redakcji GG

Historia nawiedzonego domu



Inez Zalewska

Witam! Nazywam się Elżbieta Sulim. Jestem zwykłą agentką nieruchomości. Nie mam dzieci ani męża. Najbliższa rodzina odsunęła się ode mnie. Skrywam pewną tajemnicę... Jest ona mroczną częścią mojego życia, która nigdy nie ujrzała światła dziennego... Aż do dzisiaj. Właśnie teraz, gdy skończyłam 39 lat i wydaje mi się, że trochę ochłonęłam po ostatnich wydarzeniach, zdecydowałam się ją ujawnić. Jeśli mam być szczerą, to nie wiem dlaczego, ale czuję, że ludzie powinni się w końcu o tym dowiedzieć i zrozumieć, z jakiego powodu ten piękny i potężny dom Edwardów przy ulicy Północnej 24 został zburzony dokładnie dwa miesiące temu i dlaczego jest to w dużej mierze powiązane ze mną.

Może zacznę od tego, dlaczego w ogóle wspomniałam o tym domu. Nie... Przepraszam, źle się wyraziłam. To nie był dom, tylko dwór. Dwór najmożniejszej rodziny w naszym mieście - państwa Edwardów. Ich historia sięga XVIII wieku. To oni założyli nasze miasto, a następnie je rozbudowali. Gdyby nie Ci wspaniali ludzie, miasto w ogóle by nie powstało. Potrafili rozstrzygać każdy spór, jaki zaistniał między dzielnicą bogaczy, a dzielnicą chłopów. Ich wyroki zawsze były sprawiedliwe i były korzystne dla obu stron. Trzeba jednak pamiętać, że nawet w najuczciwszej i najsprawiedliwszej rodzinie znajdzie się jakaś czarna owca. No i znalazła się. W roku 1923 narodził się spadkobierca tej wspaniałej posiadłości, Daniel Edward, 25 lat później poznał swoją przyszłą małżonkę, Alexandrę de Dion. Była to okrutna, i bezwzględna para. To do czego doprowadzili, zrujnowało dotychczas dobrą reputację rodziny Edwardów. Podczas rozprawy dotyczącej obniżenia podatków, które na dodatek sami podnieśli, skazali na śmierć ponad 150 osób z dzielnicy chłopów, ponieważ nie zgadzali się z wydanym rozporządzeniem. Za ich panowania zginęły setki, a nawet tysiące niewinnych ludzi. W 1976 roku urodziły im się bliźniaki, chłopiec i dziewczynka. Tego samego dnia ludzie z okolicznych wiosek zjednoczyli się i zbuntowali przeciwko nim. Przyszli pod bramę dworu

i nakazali im natychmiast oddać się w ich ręce. Alexandra po dwunastogodzinnym porodzie była wycieńczona i nie mogła się przez to utrzymać na nogach. Mimo wszystko Daniel zdecydował się uciec z zamku i ratować swoją rodzinę. Jego plany nie powiodły się, ponieważ tuż przy wyjściu z posiadłości poważnie osłabiona Alexandra zemdląła. Na wpół przytomna nakazała Danielowi ratować siebie i dzieci. Rozwścieczony tłum odnalazł zapłakaną kobietę i natychmiast podjął decyzję o spaleniu jej na stosie. Tak właśnie zakończyła się historia rodziny Edwardów. Alexandra zginęła na stosie oskarżona o kontakty z samym diabłem, które wykorzystywała w trakcie rozpraw. Daniel zaginął gdzieś wraz z dziećmi, a kolejnych spadkobierców majątku nigdy nie odnaleziono.

Dwór miał już swoje lata, a konkretnie 283... Ale był niezwykle, jak nie z tego świata. No i cóż. Posiadanie jego było moim najskrytszym marzeniem. Już jako dziecko widywałam go w snach. Czasem były to najgorsze koszmary, kiedy indziej cudowne bajkowe opowieści. Jednak moim najczęstszym i najpiękniejszym snem był bal. Wspaniały bal kostiumowy z epoki, który odbywał się w przepięknie ozdobionej sali balowej. Ten widok mnie prześladował. Był taki moment w moim życiu, że myślałam wyłącznie o tej maskaradzie. Dzieci, z którymi chodziłam do klasy, odsunęły się ode mnie, uważając mnie za wariatkę, nauczyciele stwierdzili, że jestem tylko zwykłym zamkniętym w sobie dzieckiem, a rodzice... Rodzice uznali, że jestem dziwaczką. Mnie natomiast nie interesowały opinie moich rówieśników, nauczycieli, rodziców ani nawet psychologów, do których byłam bezustannie wysyłana z tym, jak to oni nazywali „problemem”. Nikt nie wiedział, że ja po prostu nie byłam zainteresowana nauką, relacjami międzyludzkimi czy też innymi przyziemnymi drobnostkami. Moje myśli wciąż kłębiły się wokół tego miejsca. Nie raz starałam się wejść do środka i zobaczyć to cudo od wewnątrz, jednak brama non stop pozostawała zamknięta, a innej możliwości wejścia na teren posiadłości nie było.

Pewnego dnia, gdy jechałam wzdłuż ulicy Północnej i przejeżdżałam właśnie obok dworu, zauważyłam pewną tabliczkę. Natychmiast zawróciłam i stanęłam samochodem na wprost bramy wjazdowej. Na tabliczce widniał napis: „Na sprzedaż”. Poczułam, że nareszcie mogę spełnić moje odwieczne marzenie.

Ciąg dalszy nastąpi...

SMACZNY PRZEPIS



Martyna Walkowiak

SKŁADNIKI:

- dwie szklanki płatków owsianych
- szklanka mąki pszennej
- dwa jajka
- 2 rozgniecione widelcem banany
- pół szklanki (lub nieco więcej) brązowego cukru
- dwie garście posiekanych orzechów
- pół łyżeczki proszku do pieczenia
- 1/3 kostki stopionego masła
- kilka łyżek mleka dla rozluźnienia konsystencji ciasta



SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

Wszystkie składniki zmieszać w dużej misce. Piekarnik rozgrzać do 160 stopni. Układać porcje ciasta przy pomocy łyżki, formując okrągły kształt, na wyłożonych papierem do pieczenia blaszkach. Piec do lekkiego zrumienienia, ok. 10 - 12 minut. Jeśli dwie blaszki na raz - z termoobiegiem, jeśli bez - pojedynczo i minutę, dwie dłużej. Ciastka można posypać na wierzchu cukrem (nada chrupkości) lub posiekanymi orzechami.

Kącik humoru na początek roku szkolnego



Marta Skornia

Na lekcji języka polskiego nauczyciel pyta:

- Czym będzie wyraz „chętnie” w zdaniu: „Uczniowie chętnie wracają do szkoły po wakacjach”?

Zgłasza się Jasio:

- Kłamstwem, panie profesorze!

Ojciec pyta syna:

- Co robiliście dziś na matematyce?

- Szukaliśmy wspólnego mianownika.

- Coś podobnego! Kiedy ja byłem w szkole, też szukaliśmy wspólnego mianownika! Że też nikt go do tej pory nie znalazł...

Czym różni się uczeń dobry od złego?

Złego leją rodzice, dobrego - koledzy.

Przybiega dzieciak na stację benzynową z kanistrem:

- Dziesięć litrów benzyny, szybko!

- Co jest? Pali się?

- Tak, moja szkoła. Ale trochę jakby przygasa.

Głos Gimnazjalisty

Jasiu przychodzi do domu i mówi do mamy:

-Mamo, dostałem 5 w szkole!

Mama:

-Naprawdę?!

Jasiu:

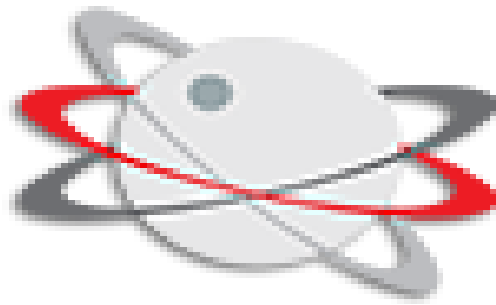
-Tak, dwójkę z matematyki, jedynkę z polskiego i dwójkę z historii.



Przychodzi chłopiec ze szkoły i mama się go pyta:

-Jak było w szkole, kochanie?

-A dobrze, Pani mnie wyróżniła, powiedziała, że cała klasa to debile, a ja największy.



Zespół Szkół w Miesznice



Redakcja: Marek Ciorga, Klaudia Fornalik, Natalia Grzonkowska, Jan Jasinski, Natalia Kordy, Marta Skornia, Zofia Tomiak, Martyna Walkowiak, Inez Zalewska.

Opiekun: Wiesława Szubarga
